

Gdzie się dwóch bije, tam trzeci próbuje przeżyć

6 listopada 2022

Gdzie się dwóch bije tam trzecie korzysta? No nie wiem. Jak się dwóch bije, albo i współpracuje, to trzeci próbuje przetrwać. Weźmy na ten przykład Rosję i Niemcy i nas Polaków ściśniętych między nimi.

Jak się biją to my jesteśmy dobrzy do wystawiania żołnierzy, wspierania (nie swojej, tzn. polskiej) gospodarki, do pracy niewolniczej.

Jak współpracują te dwa ościennie kraje między sobą to jesteśmy dobrzy do wystawiania żołnierzy, wspierania (nie swojej, tzn. polskiej) gospodarki, do pracy niewolniczej.

A jak te kraje z nami współpracują to z reguły na zasadzie hegemonu, z pozycji imperium, z zawołowanej pozycji tego co nas nauczy, pokaże, zmieni na swoje.

Wystarczy popatrzeć na siłę rozmiaru naszych sąsiadów, i tych ze wschodu, i tych z zachodu. Liczby nie są po naszej stronie, i w jednym i drugim przypadku liczba osób deklarujących się posługiwaniem językiem rosyjskim, czy niemieckim jest około dwukrotnie wyższa. Zdawali sobie z tego sprawę nasi wrogowie, i zazwyczaj zaczynali podjazdy wynarodowienia od ataków na język polski i polską kulturę. Wprowadzano inny niż polski język urzędowy, zabraniano polskiej edukacji, utrudniano rozwój kultury, a także polskiej gospodarki. A mit walki Dawida z Goliatem jest tylko mitem, i to nie o nas jest ta opowieść, tylko o królu żydowskim. O tym co o nas sądzili negatywnego nasi sąsiedzi można by długo pisać. Sądziли tak, aby nas upokorzyć. I nic z tego. Jeśli jakiś łachmyta z Ronesvalles nazwie mnie złodziejem, wcale mnie złodziejem nie czyni. Sama wiem, że nie jestem.

Podobnie czyjeś negatywne opinie o Polakach nie czynią nas złymi. Niestety te opinie urabiają nam wizerunek. A o to przecież chodzi, aby ten wizerunek był negatywny, bo wtedy łatwiej nami manipulować. A najlepiej, żebyśmy nas urobić do tego stopnia, abyśmy się zawstydzili, i jak najszybciej chcieli przemałować na kogoś innego. Dlatego trzeba nas obrażać. A do tego mamy też takiego trzeciego wroga, wewnętrznego. Zakamuflowanego. Szydzącego z nas od końca i od nowa, nieustannie. Tu należą ci, którzy wyśmiewają nas za nasze nazwiska, za naszą religijność, za nasze wszystkie (ich zdaniem upiorne, złe i obciachowe) cechy narodowe. No pewnie, że im się te cechy narodowe nie podobają. Podobałyby się tylko takie, które ze zgiętym karkiem w pokłonach uznawałyby ich wyższość. A tu nie. Mamy cechy narodowe – tak jak każda inny naród. Tak jesteśmy uparci i pamiętliwi, ale bez tego nie zdołaliśmy wśród mołochów przeżyć. Wyobrażacie sobie miłych i usłużnych Polaków, którzy nie tylko zdołaliby odzyskać państwową niepodległość, ale i ją utrzymać?

Jesteśmy jednak i jako naród i jako państwo kąskiem łakomym. Bardzo wyraźnie to widać na forum Unii Europejskiej, gdzie się nas cały czas poucza i dziwi, że nie poddajemy się dyktatowi lewackich nowo-liberałów i neomarksistów.

Oni zupełnie nie rozumieją naszych Marszów Niepodległości, bo oni zupełnie nie rozumieją, że można się po prostu cieszyć, że się ma swoje państwo. Oni zupełnie nie rozumieją, że możemy się cieszyć z tego kim jesteśmy, że możemy być z tego dumni. A chcieliby abyśmy się wstydzili i jeszcze na dodatek korzyili przed nimi? Pedagogika wstydu już się zgrała.

Nie mogłam się nadziwić jak opozycja w Polsce atakowała niewielkie zmiany w godle państwowym. Otóż do orła dodano nieco pozłocień. Zapomnieli jak próbowali nam wcisnąć orła z czekolady, albo orła różowego? Zapomnieli jak zaprojektowali odzież piłkarzy polskich na mistrzostwa Europy w piłce nożnej (Polska była gospodarzem w 2012) z orłem przypominającym rozkraczoną wronę? Sami piłkarze zaprotestowali, oświadczając,

że w koszulkach be orzełka polskiego nie będą grali. Poskutkowało. Ci od socjotechniki i rozmywania polskości nie przewidzieli, że sami piłkarze się postawią. Brawo chłopcy! Po stokroć brawo. To pokazuje, że nie wolno się poddawać. Wtedy chodziło o ośmieszenie i zdegradowania naszych symboli. Obecnie opozycja wszczyna rejdach z powodu niewielkich pozłocień na polskim orle. A najbardziej zjadliwie te pozłocenia atakuje Borys Budka (PO). Też coś! Oni naprawdę myślą, że głupi lud nie pamięta. A tu przede wszystkim nie głupi, a po wtóre pamięta – i to dobrze.

Kiedy we wrześniu br. we Włoszech zostaje wybrany rząd centroprawicowy (Bracia Włosi – Fratelli d'Italia, z przewodniczącą Giorgią Meloni), to się Włochów poucza – nawet Włochów, że wybrali źle. Nam się od lat próbuje powiedzieć, że też wybieramy źle, bo nie PO.

A przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, szczyci się, że UE na całe szczęście już wypracowane narzędzia podporządkowania wyćwiczone na grzbietach Węgrów i Polaków, to zastosują je we Włoszech jak będzie potrzeba. Czy pani von der Leyen wypowiadająca te słowa, zdaje sobie sprawy co gada? Po prostu straszy następny naród. A co się stało z polityczną poprawnością? Ach, zapomniałam, że poprawność polityczna pracuje tylko w jedną stronę, czego dobitnym przykładem są wszędzie obecne antypolonizmy i wyśmiewanie się z nas. Z innych nie wolno, z nas tak. Po prostu pani Leyen uważa, że jako Niemka wie lepiej i ma prawo pouczenia innych, zgodnie z niemiecką cechą narodową wyższości nad innymi. A oni by chcieli, żebyśmy tylko my Polacy mieli negatywne cechy narodowe. To tak jak kiedyś śp. Urban (właściwie Urbach) naśmiewał się z polskich nazwisk pospolitych – nie tych szlacheckich na „ski”. Nieważne kim się jest, nie ważne co się zrobiło, jakie się ma wykształcenie. Ważne, że nazwisko niewłaściwe. Ach, skąd ja to znam? Zbyt często w moim życiu znojnym z powodu tego kim jestem byłam kierowana do roli mrówki robotnicy. Wiadomo, ktoś musi robić, i zazwyczaj nie są

to ci z dobrymi nazwiskami, a tym bardziej z dobrym pochodzeniem. Przykłady? Temat na inny felieton, ale nazbierało mi się tego sporo. Ciekawych odsyłam do artykułu Leszka Żebrowskiego „Trzecie pokolenie UB walczy z trzecim pokoleniem AK”. Ach, i pomyłka, nie powinnam pisać o zmarłym Urbachu śp., no bo jakiej on jest „świętej”? Na pewno nie naszej. A pamięci? Też nie mojej.

Pamięci naszej jest za to nasze położenie. I obojętnie czy uciskający nas olbrzymi się biją, czy przyjaźnią to my i tak, i tak musimy walczyć o nasze przetrwanie. Tym bardziej, że nasza scena polityczna i społeczna jest najeżona wtykami jednych i drugich, których celem jest trollowanie na naszą słabość. Więc nie jest tak jak w tym przysłowiu gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta. Polska jako ten trzeci i tak i tak musi walczyć o swoje przetrwanie.

Autorstwo: Alicja Farmus

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)